



**Krąg biblijny - 35**

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**V Niedziela wielkanocna 28 IV 2024**

### **Winy krzew J 15,1-8**

(1) **Ja jestem prawdziwym krzewem winnym**, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. (2) Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. (3) Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. (4) Wytrwajcie we Mnie, a Ja /będę trwa/ w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. (5) Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (6) Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. (7) Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. (8) Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

**Ewangelia według św. Jana**

**J 15,1-8 – Krzew winny i latorośle**

Obraz winnego krzewu był używany w ST do oznaczenia ludu Izraela (por. Ps 80,9 nn.; Iz 5,1-7; Mt 21,33-43).

Wzmianka o latoroślach obrazuje, w jaki sposób Jezus i ci, którzy są z Nim zjednoczeni tworzą nowy Izrael, Kościół, którego głową jest Chrystus.

Trzeba być złączonym z nowym, prawdziwym krzewem winnym, Chrystusem, żeby wydać owoc.

Nie chodzi tylko o to, by należeć do wspólnoty, lecz by żyć życiem Chrystusa, życiem łaski, która jest ożywczym sokiem dającym siły chrześcijaninowi i która go uzdalnia do wydawania owoców na życie wieczne.

**„W Nim i przez Niego zostaliśmy odrodzeni w Duchu, aby wydać owoc życia; nie tego życia przemijającego i starego, lecz życia nowego, które opiera się na Jego miłości. Zachowujemy to życie, jeśli trwamy zjednoczeni z Nim i jakby wszczępieni w Jego Osobę; jeśli wiernie wypełniamy przykazania, które nam dał, i staramy się zachować wielkie dobra, które nam powierzył; jeśli staramy się nie zasmucić nawet w najmniejszej rzeczy Ducha, który w nas mieszka. Przez Niego bowiem sam Bóg ma mieszkanie w naszym wnętrzu” (św. Cyryl Aleksandryjski).**

**„Skoro Chrystus przysłany przez Ojca jest źródłem i początkiem całego apostołstwa Kościoła, jest rzeczą oczywistą, że owocność apostołstwa świeckich zależy od ich żywotnego zjednoczenia z Chrystusem według słów Pana: „**Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić**” (J 15,5). To życie wewnętrznego zjednoczenia z Chrystusem w Kościele żywi się pomocami duchowymi, które są wspólne dla wszystkich wiernych, a zwłaszcza czynnym udziałem w świętej liturgii. Udział ten świeccy winni tak realizować, by przy właściwym spełnianiu zadań wobec świata w zwykłych warunkach życia, związku z Chrystusem nie wykluczali ze swego życia, lecz wzrastali w nim, spełniając obowiązki zgodnie z wolą Bożą” (II Sobór Watykański).**

Z drugiej strony obraz winnego krzewu pomaga zrozumieć jedność Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, w którym wszystkie członki są wewnętrznie zjednoczone z Głową, a przez nią również ze sobą nawzajem (por. 1 Kor 12,12-27; Rz 12,4-5; Ef 4,15-16).

Tego, kto nie jest zjednoczony z Chrystusem za pośrednictwem łaski, spotka ten sam los, co uschłe latorośle – ogień (w.6).

Jasny jest paralelizm z innymi obrazami z nauczania Jezusa na temat piekła: przypowieścią o dobrym i złym drzewie (Mt 7,15-20), o sieci (Mt 13,49-50), o zaproszonych na ucztę (Mt 22,11-14) itd.

## Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Jana**

### **J 15,4 – Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was**

Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał z nimi, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez sakrament Eucharystii znalazł sposób, by pozostać w nich.

**Przyjęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką komunię z Jezusem.**

„**Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was**” (J 15,4).

Ta relacja wewnętrznego **trwania** w sobie nawzajem **pozwała nam antycypować w jakiś sposób niebo na ziemi.**

- Czyż nie to jest największym pragnieniem człowieka?
- Czyż nie to było zamierzeniem Boga realizującego w dziejach swój plan zbawienia?

Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa **głód** Jego słowa (por. Am 8,11), głód, który zaspokoi tylko pełne zjednoczenie z Nim.

Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy **ścili się** Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie.

Jednak tej szczególnej bliskości, jaka urzeczywistnia się **w komunii** eucharystycznej, nie można właściwie rozumieć ani w pełni przeżywać poza komunią kościelną.

Wielokrotnie podkreśliłem to w encyklice Ecclesia de Eucharistia.

Kościół jest ciałem Chrystusa: idzie **z Chrystusem** w takiej mierze, w jakiej pozostaje w relacji **do Jego ciała.**

Chrystus tworzy tę jedność przez wylanie Ducha Świętego. A On sam nie przestaje jej umacniać przez swoją eucharystyczną obecność.

Istotnie, to właśnie jeden Chleb eucharystyczny czyni nas jednym ciałem.

Stwierdza to apostoł Paweł: „**Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba**” (1 Kor 10,17).

W tajemnicy Eucharystii Jezus buduje Kościół jako komunię, zgodnie z najwyższym wzorem przywołanym w modlitwie arcykapłańskiej: „**Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał**” (J 17,21).

Jeśli Eucharystia jest **źródłem** jedności Kościoła, jest ona także jej największym **przejawem**. Eucharystia jest **Epifanią Komunii**.

Dlatego Kościół stawia warunki dopuszczenia do pełnego udziału w celebracji eucharystycznej. Różne ograniczenia powinny nas skłaniać do coraz lepszego uświadamiania sobie, **jak wymagająca jest komunია, której oczekuje od nas Jezus**.

Jest to jedność **hierarchiczna**, oparta na świadomości różnych ról i posług, stale potwierdzana również w modlitwie eucharystycznej przez wspomnianie papieża i biskupa diecezjalnego.

Jest to komunია **braterska**, podtrzymywana przez **duchowość komunii**, która skłania nas do wzajemnego otwarcia się na siebie, do miłości, zrozumienia i przebaczenia.

## J 15,5 – Ewangeliczny obraz krzewu winnego i latorośli

Biblijny obraz krzewu winnego i latorośli, do którego wypada nam teraz powrócić, kieruje nasze rozważania w sposób bezpośredni i naturalny ku tematowi płodności i życia.

Latorośle, które wyrastają z winnego krzewu, czerpiąc zeń życie, mają przynosić owoc: „**Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity**” (J 15,5).

To przynoszenie owocu jest podstawowym wymogiem chrześcijańskiego życia w Kościele.

Kto nie przynosi owocu, ten nie trwa w komunii:

„**Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, [Ojciec mój] odcina**” (J 15,2).

Absolutnie koniecznym warunkiem przynoszenia owocu jest komunია z Jezusem, z której wynika komunია pośród chrześcijan: „**beze Mnie nic nie możecie uczynić**” (J 15,5).

Najpiękniejszym zaś owocem, jaki mogą wydać pędy winorośli, jest komunია z innymi, dar Chrystusa i Jego Ducha. **Komunია rodzi komunię** i w samej swej istocie przyjmuje kształt **komunii misyjnej**.

Jezus bowiem mówi do swoich uczniów: „**Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał**” (J 15,16)

Komunia i misja są ze sobą głęboko związane, przenikają się i nawzajem implikują tak dalece, że **komunia jest równocześnie źródłem i owocem misji: komunია jest misyjna, misja zaś służy komunii.**

Zawsze jeden i ten sam Duch gromadzi i jednoczy Kościół oraz posyła go, aby głosił Ewangelię „**aż po krańce ziemi**” (Dz 1,8).

Kościół zaś zdaje sobie sprawę z tego, że komunია, którą otrzymał w darze, ma przeznaczenie powszechne. Czuje się więc dłużnikiem wobec całej ludzkości i każdego człowieka, otrzymawszy dar od Ducha, który rozlewa w sercach ludzi wierzących miłość Jezusa Chrystusa, tę cudowną siłę zapewniającą wewnętrzną spójność i zewnętrzny rozwój.

Misja Kościoła wynika z samej jego natury, otrzymanej od Chrystusa, który ustanowił go „**znakiem i narzędziem (...) jedności całego rodzaju ludzkiego**” (**Lumen gentium**,1).

Celem owej misji jest to, aby wszyscy ludzie poznali i przeżyli **nową komunię**: weszła ona w historię świata przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

W tym sensie świadectwo Jana Ewangelisty określa w sposób ostateczny uszczęśliwiający cel, do którego zmierza cała misja Kościoła: „**Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem**” (1 J 1,3).

\*\*\*

Ewangeliczny obraz krzewu winnego i latorośli ukazuje nam jeszcze jeden podstawowy aspekt życia i misji świeckich: **wezwanie do stałego wzrastania, dojrzewania i przynoszenia obfitszego owocu.**

Bóg Ojciec, jak zapobiegliwy gospodarz troszczy się o swoją winnicę

O tę opiekuńczą obecność błaga Izrael żarliwie się modląc: „**Powróć, o Boże Zastępów! Wejrzyj z nieba, zobacz i nawiedź tę winorośl; i chroń tę, którą zasadziła Twa prawica, latorośl, którą umocniłeś dla siebie**” (Ps 80,15-16).

Jezus mówi o Ojcu: „**Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który je uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy**” (J 15,1-2).

Żywotność latorośli zależy od tego, czy są mocno osadzone w krzewie winnym, którym jest Jezus Chrystus: „**Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić**” (J 15,5).

Człowiek, w swojej wolności, wezwany jest przez Boga, by rósł, dojrzewał i przynosił owoc. Tego wezwania nie może on nie podjąć, nie może się uchylać od swojej osobistej odpowiedzialności.

I właśnie do owej trudnej i wzniosłej odpowiedzialności nawiązują te porywające i budzące grozę słowa Jezusa:

„**Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie**” (J 15,6).

## **Niedzielnik B**

**Adam Szustak OP,**

**wyd. W drodze – Poznań 2020**

### **Dlaczego Bóg nie wysłuchał mojej modlitwy? (J 15,1-8)**

Ewangelia św. Jana to tekst przypominający trampolinę.

Opisy wydarzeń z życia Pana Jezusa są w niej tylko pretekstem do opowiedzenia Jego sposobu myślenia, patrzenia na ludzi, do wytłumaczenia, kim jest, jaka była Jego misja, czy też na czym polega zbawienie, które przyniósł.

We fragmencie, który przypada na tę niedzielę pojawia się temat krzewu winnego i latorośli, który jest opisem symbiozy dziejącej się między Chrystusem a nami.

On jest krzewem winnym, który ma stabilne korzenie, w którym płyną życiodajne soki, w Nim wszystko ma fundament i początek.

My, ludzie, jesteśmy gałązkami, pędami, które wychodzą z pnia winnego krzewu. Dopóki jesteśmy z Nim połączeni, żyjemy, jeśli przerywamy tę łączność, usychamy.

Wszelka obfitość w naszym życiu uzależniona jest od naszego trwania w Jezusie. I z tej zależności wynika pewien konkretny wątek, który chciałbym poruszyć.

Chodzi o **zagadnienie niewysłuchanych modlitw**.

Wielu ludzi często zastanawia się, dlaczego latami proszą o coś Pana Boga, a mimo ich wytrwałej modlitwy, to się nie dzieje.

Odpowiedzią na te dylematy są słowa Jezusa, które słyszymy w dzisiejszej Ewangelii: „**Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni**”.

### ➤ **Co zatem mówi Jezus?**

Jeśli gałązka trwa w krzewie, jeśli człowiek jest zjednoczony z Panem Bogiem przez słuchanie Jego Słowa i karmienie się Nim, jeśli dusza idzie ochoczo za wszelkimi propozycjami Krzewu, to Bóg, mając przy sobie taką duszę, natychmiast spełnia wszystkie jej pragnienia.

Aby to jeszcze lepiej zrozumieć, warto sięgnąć do dzisiejszego drugiego czytania, w którym także św. Jan Apostoł pisze: „**Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, to mamy ufność w Bogu, a o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba**”.

Zasada jest więc bardzo prosta:

- ❖ jeżeli jesteśmy z Jezusem, jeżeli próbujemy trwać w Jego nauce i robić wszystko, co tylko w naszej mocy, by się Jemu podobać i w Nim trwać, jeśli słuchamy Jego słów i budujemy z Nim nieustannie relację bliskości,
- ❖ to wtedy wszystko, o cokolwiek poprosimy, zostanie nam dane.

Gdy więc zadajemy pytanie: „Jak mam prosić, by dostać to, o co proszę?”, to jesteśmy w błędzie, bo chodzi o zupełnie inną perspektywę patrzenia.

Pierwszą rzeczą, o którą powinniśmy się zatroszczyć jest relacja z Bogiem. Jeśli bowiem będziemy z Nim blisko, to On natychmiast zacznie spełniać to, czego potrzebujemy i pragniemy.

Z tą zależnością bliskości z Bogiem i spełniania przez Niego próśb jest jak z Internetem. Nasze próśby to różne strony internetowe, do których bardzo chcemy mieć dostęp, my sami to komputer, w którym mamy możliwość otwierania różnych przeglądarek internetowych, a Pan Bóg to Internet.

Jeśli dany komputer jest podłączony do Internetu na stałe na przykład przez kabel lub wi-fi, czyli ma nieograniczony dostęp do sieci, to może otworzyć w przeglądarce dowolną stronę, co tylko chce, każde okno i każda rzeczywistość internetowa są dla niego dostępne.

Kiedy jednak połączenie się zrywa lub w ogóle zostanie przerwane, to można wpisywać w wyszukiwarkę dowolne hasła i słowa, robić to nawet milion razy, a i tak nic nam nie pokaże, bo nie mamy dostępu do Internetu.

Może też tak być, że mamy słabe łącza, które co prawda są stałe, ale pracują bardzo wolno, wtedy strony otwierają się nam powoli i ciągle się zawieszają.

Gdy natomiast mamy szybki, szerokopasmowy Internet, to od razu po wpisaniu hasła strona się nam otwiera.

Oczywiście zdaję sobie sprawę z prymitywności tego porównania, ale mimo wszystko uważam, że jest adekwatne.

Pan Jezus mówił o krzewie i latorośli, bo taki obraz był bliski Jego słuchaczom, kto wie, czy dziś nie mówiliby o Internecie?

W każdym razie najważniejsze dziś jest dla nas pytanie o naszą łączność z Jezusem.

- Czy mamy z Nim stałe łącze i czy to łącze jest szybkie?
- Czy stale i intensywnie z Nim jesteśmy?
- Czy między nami a Bogiem przepływa duża ilość miłości?

Bo jeżeli tak się dzieje, to wtedy naprawdę możemy otworzyć każdą stronę. Co więcej, genialność Internetu Pana Boga polega na tym, że w Jego sieci można otworzyć tylko dobre strony. On nigdy nie da nam złych czy szkodliwych rzeczy.

Nawet kiedy chcemy otworzyć złą stronę, jeśli prosimy o coś złego, to nie dostaniemy tego, bo w Jego zasobach nie ma takich przestrzeni.

Może więc tak jest, że jeśli mamy stałe łącze z Bogiem, a On nie wysłuchuje naszych próśb, to prawdopodobnie wpisujemy złe adresy, prosimy o złe rzeczy, dlatego Bóg nam tego nie daje.

W proszeniu Boga o różne rzeczy nie chodzi więc o formę, nieważne jest, czy modlimy się koronką, różańcem, nowenną czy zestawem pobożnych pieśni. Nie ma mocnych modlitw i słabych modlitw.

Wysłuchiwanie naszych próśb zależy od bliskości z Bogiem, od tego, czy jesteśmy z Nim połączeni bliską, żywą i dynamiczną relacją miłości.

Jezus mówi: „**Jeżeli we Mnie trwać będziecie i słowa moje w was**, czyli jeśli słuchacie wszystkiego, co mówię, i próbujecie to wypełniać (bo przecież wiadomo, że chodzi o staranie, a nie o stuprocentową skuteczność), **to o cokolwiek prosicie mojego Ojca, natychmiast to dostajecie**, dlatego że łącze internetowe, które ze Mną macie, odeśle was do każdej strony, której potrzebujecie”.

Takie bycie z Bogiem i nieustanne otrzymywanie tego, co potrzeba, jest też doświadczeniem mojego życia. Kiedy jestem blisko z Panem Bogiem, kiedy naprawdę dbam o relację z Nim, walczę o modlitwę, On mi wszystko daje.

Przestaję mieć to, czego prawdziwie potrzebuję, gdy się od Niego odsuwam.



Zapraszam dziś i siebie, i każdego, kto czyta te słowa, byśmy sprawdzili nasze łącza na linii my – Pan Bóg i zadbali o to, by były szybkie, szerokie i stałe.

## **Paweł wśród apostołów Dz 9,26-31**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **B**, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

**Szaweł, wkrótce Paweł, mimo nawrócenia jest wciąż postrzegany jako prześladowca chrześcijan. Barnaba przekonuje apostołów, co się stało pod Damaszkiem.**

### **❖ MISJA PIOTRA, MISJA PAWŁA**

Przypomnijmy, że czytane w okresie wielkanocnym Dzieje Apostolskie opisują rozwój i wzrost młodego Kościoła. Rodzi się on **ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa** oraz **zesłania Ducha Świętego**. Pierwszych dwanaście rozdziałów poświęconych jest historii Kościoła w Jerozolimie oraz misji Piotra. Widać w nich już, jak Dobra Nowina stopniowo przekracza granice Izraela, wychodząc ku poganom. Od rozdziału trzynastego uwaga Łukasza skupia się na św. Pawle, który staje się ewangelizatorem świata pogańskiego. Jego pobyt w Rzymie przed męczeńską śmiercią i głoszenie Ewangelii wszystkim narodom to ostatni obraz, z jakim Łukasz pozostawia nas w lekturze Dziejów Apostolskich.

### **❖ SZAWEŁ - PAWEŁ**

Ale już wcześniej, bo w dziewiątym rozdziale Dziejów, jesteśmy świadkami **nawrócenia Szawła**. Jezus zdobywa go na drodze do Damaszku (zob. Dz 9,1-17). Po tym wydarzeniu nawrócony Szaweł stawia pierwsze kroki jako ewangelizator. Tak skutecznie głosi Słowo w Damaszku, że musi stamtąd uciekać w obawie o swe życie (zob. Dz 9,20-25). Udaje się potem do Jerozolimy (zob. Dz 9,26-29).

### **❖ PROBLEMY PAWŁA**

Usłyszymy o spotkaniu Pawła z apostołami w Jerozolimie po swoim nawróceniu.

Zwróćmy uwagę, że wspólnota jerozolimska, do której przybywa, obawia się go jako **prześladowcy Kościoła**. Dopiero Barnaba wprowadzi go w jej szeregi, otwierając Pawłowi drogę do głoszenia Dobrej Nowiny w Izraelu,

## Najważniejsze cytaty

✚ **Kościół cieszył się pokojem [...] rozwijał się i żył bogobojnie, i obfitował w pociechę Ducha Świętego**

## BIBLIJNY INSIDER

**Paweł po swoim nawróceniu zostaje przygarnięty przez Kościół, wspólnotę Zmartwychwstałego. Tylko we wspólnocie może żyć Ewangelią o zmartwychwstaniu i ją głosić.**

**Katecheza o Kościele.** Pod Damaszkiem zmartwychwstały Jezus zadał Pawłowi pytanie: „**Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?**” (zob. Dz 9,4). Tymczasem Paweł – wówczas Szaweł – nie prześladował wprost Chrystusa. Fałszywy w jego rozumieniu Mesjasz, Jezus, być może nie stanowił nawet obiektu jego zainteresowania. W Palestynie w pierwszym wieku takich samozwańczych przywódców było kilkunastu, wszyscy oni skończyli tragicznie. Paweł celował w uczniów Jezusa, którzy łamali w jego przekonaniu święte prawo judaizmu i kwestionowali rolę świątyni. Oni byli prawdziwym zagrożeniem dla faryzejskiego planu przygotowania Izraela na przyjście autentycznego Mesjasza. Pod Damaszkiem Jezus stwierdził jednak dobitnie: prześladowane i umęczone ciało jego uczniów to jego Ciało (zob. Dz 9,5). Na drodze do Damaszku Paweł otrzymał pierwszą katechezę na temat Kościoła. Zrozumiał, że **Kościół to Ciało Pana**.

**Na własną rękę.** Na początku jednak sam uczył się w praktyce, jak stawiać pierwsze kroki jako chrześcijanin. Objawienie, które otrzymał, jest tak wyjątkowe, że sam udał się do Arabii, a potem do Damaszku, aby tam głosić Ewangelię. Jednak szybko nauczył się, że samotny bieg chrześcijanina **jest skazany na porażkę**. Musiał uciekać z Damaszku (zob. Dz 9,20-26; 1 Kor 11,32-33). Dlatego zaczyna intensywnie poszukiwać wspólnoty.

**Wspólnota.** Po przybyciu Pawła do Jerozolimy nikt nie chce go słuchać, ponieważ w powszechnej świadomości funkcjonuje wciąż jako prześladowca Kościoła. Z milczenia i niebytu wydobywa go Barnaba, zapraszając, aby przyłączył się do niego.

Ta historia doskonale ilustruje motyw przewodni wszystkich Ewangelii o Zmartwychwstałym. **Nie da się na własną rękę** żyć zmartwychwstaniem i Ewangelią. Do tego potrzebny jest Kościół, wspólnota Zmartwychwstałego.

### I czytanie : **Dz 9,26-31** (Biblia Tysiąclecia)

(26) Kiedy przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. (27) Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze /Szaweł/ ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. (28) Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. (29) Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. (30) Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. (31) A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Św. Jan Chryzostom [Złotousty]

#### Paweł w Jerozolimie

„**Kiedy przybył do Jerozolimy, próbował się przyłączyć do uczniów, ale wszyscy się go lękali**”. I tu znowu wskazuje na gorliwość Pawła: to nie dzieje Ananiasza, nie podziw, który wzbudzał w Damaszku, ale [interesowały] go wydarzenia, które miały miejsce w Jerozolimie, bo to nie szło po linii ludzkiego zainteresowania.

Zwróćcie uwagę: Paweł idzie z powodu skromności nie do apostołów. Spotyka natomiast uczniów: nie uważano go bowiem jako jednego [z przynależących do Kościoła].

„**Wtedy Barnaba przygarnął go i zaprowadził do apostołów i opowiedział im, jak Pan objawił się [Pawłowi] na drodze**”. Ten Barnaba był człowiekiem łagodnym i dobrym, jego zaś imię oznacza „syn pocieszenia”, z czego wynikała jego przyjaźń z Pawłem.

Jeśli zaś chodzi o jego dobroć i o jego życzliwość, dowodem ich jest jego postępowanie z Janem [Markiem]. To też tłumaczy pewność Pawła, który mu opowiedział, jak Pan objawił mu się w drodze, jak Bóg do niego przemówił i jak w Damaszku postępował w imię Pańskie. Jest więc rzeczą możliwą, że Barnaba słyszał o Pawle już w Damaszku. Takie było jego przygotowanie do tego, że swoje słowa potwierdzał czynem.

**„I przebywał z nimi w Jerozolimie i śmiało przemawiał w imię Jezusa. Rozmawiał także i dyskutował z Hellenistami”**. A ponieważ uczniowie się go obawiali, a apostołowie nie mieli do niego zaufania, Paweł znalazł sposób by rozproszyć ich wątpliwości. „Rozmawiał – jak mówi tekst – i dyskutował z Grekami [hellenistami]”. Nazywa tych Żydów Grekami, bo mówili po grecku. I słusznie, bo inni Żydzi w ogóle nie chcieli go widzieć.

**„A ci starali się go zabić”**, co jest znakiem gwałtowności [zwycięzonych] i doskonałego zwycięstwa i kłopotów, które im spowodował.

**„Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei”**. Obawiali się bowiem, by nie przydarzyło się mu to, co Szczepanowi, odprowadzili go więc do Cezarei.

**„I wysłali do Tarsu”**. Wysłali go, aby głosił [Chrystusa] w bezpiecznym miejscu, to jest w swojej ojczyźnie [w Tarsie]. I tak widzicie, jak jest rzeczą prawdziwą, gdy mówimy, że łaska działa nie tylko sama, ale że Bóg pozwala ludziom czynić wiele rzeczy dzięki im właściwej mądrości i dzięki roztropności ludzkiej. A to, co dotyczy Pawła, dotyczy także wszystkich ludzi.